

OWIASZ

2/4

ZIN
RED



BLANC

BLANC



Beste Filme des Jahres 1999
der Jury - Internationale Filmfestspiele Cannes



KRÓTKI
FILM
0 殺人に関する短いフィ
ZABIJANTY



Stomem mstępu...

Drugi numer naszego magazynu skupia się na kolorze białym. Jest to kolor drugiej części trylogii Krzysztofa Kieślowskiego; kolor, który kojarzy się z czystą kartką - przestrzenią początków, przemian, obierania nowych dróg. Kieślowski jest nam znany jako światowej sławy reżyser, jednak i on, tak jak my, nieustannie przekraczał granice, by znów zacząć od czystej strony.

W środku znajdziecie szkolny wiersz Kieślowskiego, osobistą impresję wokół „Białego”, idealną obsadę „Dekalogu” oraz wywiad z Markiem Piestrakiem - drugim reżyserem pierwszej fabularnej produkcji Kieślowskiego.

Miłego czytania!

Paula Walczyńska



Opieka dziennikarsko-artystyczna:

Paweł Gawlik
Konrad Trzeszczkowski
Bożena Navicka
Anna Fidos
Olga Sapiechowska



„O!Masz ZIN” tworzy redakcja w składzie:
Eldar Dovbush (Koordynator PR i social media)

Emilia Stala

Hanna Stacherczak

Jadwiga Sarnowska (Sekretarz Redakcji)

Julia Leniart

Julia Piwek

Martyna Jędrasik

Oliwia Zarzycka

Paula Walczyńska (Redaktor Naczelny Numeru)

Wiktoria Głowacka

Mikołaj Ługowski

liście palmowe
w zaisku udrzwiska
poruszenie



Krzysztof Kiedłowski
Warszawa
ul. Puławska 46 m.14

SZUDINE WIERŚIE

Wtorek 63.

"Drogi"

W wiecznych wędrówkach
odnajdujemy stale nowe drogi,
Poplątane drogi, jak myśli
I jak uszynki.
W pytaniu o właściwe
Słuchać strach
Przed trzecią możliwością.
Móc wybierać wśród dróg,
Móc zwracać.
To człowiek.
Nie można wyrzec się drogi.
Gdzieś trzeba iść.
Wśród pytań,
Na które nie potrafia odpowiedzieć dzieci
Zawsze znające swoją drogę.-
Tubyloy.
Wysoiściele.

Środa 63.

"Życie czasu."

Czas,
gorączkowo pulsujący w zegarku,
odmierzany uderzeniami łopat i dzwonów,
zawsze za wolny,
zawsze za szybki,
zawsze obecny,
nagle przestaje istnieć
kiedy patrzymy na gorący las,
kiedy czujemy zapach pola,
kiedy głoszący psa.
Czy wszystkie zegary świata przestały chodzić?

onów,

chodzą?

A08

Paryskie lotnisko. Tłum ludzi, którzy nigdy się nie poznają, czeka na to samo. Czas biegnie tu inaczej, granice się rozmywają, a każdy z nas przez te godziny nie mieszka nigdzie.

Przez ostatnich kilka lat to właśnie tam zaczynały się moje powroty do Polski. Mieszkalam i pracowałam w Belgii, potem w Paryżu, i za każdym razem droga do domu prowadziła przez tę samą halę. Mam swoją strategię lotniskową, wypracowaną przez lata: sprawne przejście przez kontrolę bezpieczeństwa, potem mój kąt przy bramce A08, plecak na ziemię, nogi podkulone na siedzeniu, słuchawki, film. Wybór filmu na lot był u mnie zawsze osobnym rytuałem, poprzedzającym dzień wylotu. Czasem cieszyłam się bardziej na film niż na powrót.

Pierwszy raz wracałam na Boże Narodzenie. Pamiętam tę mieszkankę, która otula wtedy całą halę: zniecierpliwienie i jednocześnie powolne przygotowywanie się do odpoczynku, do ponownego połączenia z rodziną. Tamtego szarego grudniowego popołudnia zamiast pobranego wcześniej filmu odpaliłam to, co francuski Canal+ wystawił na stronę główną: „Trzy kolory. Biały”.

Krzysztofa Kieślowskiego znałam już z kilku części „Dekalogu”. Ale tamtego popołudnia, po pierwszych dziesięciu minutach, wiedziałam, że przepadałam. Poczułam metafizyczne zejście się momentów, zanim jeszcze zdążyłam zrozumieć dlaczego. To jest ten stan, który zna każdy: właściwy film obejrzany we właściwej chwili. Od tamtego lotu każdy mój powrót do Polski wiązał się z seansem którejś części trylogii.

Przez pewien czas byłam przekonana, że mam z Kieślowskim wspólne lotnisko. Orly pojawia się w jego biografii raz. Szukał aktora do „Czerwonego” i chciał się spotkać z Jeanem-Louisem Trintignantem, a ten mieszkał na południu Francji i nie znosił Paryża. Postawił warunek: „spotkajmy się w pół drogi”. Reżyser przyjechał z Paryża, aktor przyleciał z południa, posiedzieli dwie godziny, rozmawiali głównie o samochodach, po czym każdy wrócił tam, skąd przyjechał. Kieślowski wiedział już, że ma swojego sędziego.

Orly Kieślowskiego nie jest tym samym Orly co moje. Jego trwało dwie godziny i skończyło się obsadzeniem roli. Moje trwa kilka lat i nie skończyło się do dzisiaj. Dwa lotniska, które nie mają ze sobą nic wspólnego poza tym, że są tym samym miejscem. Może zresztą tylko o to w lotniskach chodzi: każdy ma tam swoje własne i żadne z nich nie jest tym samym.

Nie wiem też, czy kiedykolwiek siedział przy tej bramce. Wiem, że we Francji cały czas opowiadał o Koczku, o swojej wsi na Mazurach. O nieskończonym remoncie żeliwnego pieca. O tym, że zimy tam są ostre. O sołtysie, panu Ściągażu, o którym mówił z wielkim szacunkiem i z którym miał jeszcze coś do załatwienia. Tęsknota nie jest u niego uczuciem. Jest listą niedokończonych spraw.

Siedzę przy A08 i mam swoją listę. Niedomalowana ściana w kuchni. Książka pożyczona i nieoddana od dwóch lat. Telefon do babci, którego nie wykonałam od trzech tygodni, bo za każdym razem jest za późno albo za wcześnie.

Pełny tekst dostępny na naszej stronie: <https://gazeta.hommageakieslowski.pl/>

Jadwiga Sarnowska



How far away can you hear sounds?



It is like this: I am
see the light



WSPOMNIENIA ZAPISANE W BLIŹNIE

ROZMOWA Z MARKIEM PIESTRAKIEM

Paula Walczyńska: Trudno nie zauważyć, jak bardzo pańskie filmy różnią się od filmów Krzysztofa Kieślowskiego. Dlatego chciałam zapytać o wspólną pracę nad filmem *Blizna*. Jak wyglądała komunikacja między tak odmiennymi wizjami kina?

Marek Piestrak: Nie było wtedy żadnej komunikacji między dwiema wizjami. To nie miało też nic wspólnego z moimi późniejszymi filmami.

Myśmy się po prostu z Krzyśkiem znali ze szkoły filmowej i przyjaźniliśmy się. Spotykaliśmy się też we wrocławskiej wytwórni filmowej. Gdy Krzysiek przystępował do swojego pierwszego filmu fabularnego, spytał, co ja robię. A ja w tamtej chwili akurat nic nie robiłem. Zaproponował mi, żebym był drugim reżyserem. Nie wynikało to jednak z żadnych powinowactw myślowo-twórczych.

Myślę, że zaufał mi jako reżyser ze względu na fakt, że miałem już na koncie dwa krótkometrażowe filmy fabularne. Podobnie było zresztą z operatorem Sławomirem Idziakiem, którego zdjęcia widział już wcześniej i pewnie na tej kanwie odbyły się między nimi pierwsze konsultacje i rozmowy. Idziak zresztą kręcił potem wielkie filmy w Hollywood, że przytoczę chociażby "Helikopter w ogniu"...

Panowała taka koleżeńska atmosfera, nie było żadnych starć. Krzysiek z nami bardzo dużo rozmawiał; opowiadał, jak te sceny chce budować. Słuchał naszych głosów i tak robiliśmy ten film w grupie bardzo zaprzyjaźnionych kolegów.

P: Szczególnie zapadła mi w pamięć jedna scena z "*Blizny*", w której na jednym ze spotkań pojawia się sarna i tej sarnie zostaje podany papieros...

M: Ja akurat tego momentu zupełnie nie pamiętam, ale też trudno pamiętać po tylu latach. Przecież myśmy to robili w 1976 roku... Co dokładnie ten kadr przedstawiał?

P: Zebranie u dyrektora, liczni przewodniczący, członkowie zarządu. I do ogródka akurat weszła sarna. Jeden z członków zarządu zaczął ją karmić papierosami, wsadzać jej do pyska. I wszyscy pozostali śmiali się z tego.

M: Trudno mi w tej chwili podłączyć się do myśli reżysera, ale przypuszczam, że miało to na celu pokazać w taki specyficzny sposób jakąś głupotę, lekceważenie przyrody, rodzaj bezsensownego zachowania ludzi, którzy w swojej pracy zawodowej nie szanowali zwierząt. Ale nie pamiętam nawet, czy byłem przy tych zdjęciach, więc trudno mi powiedzieć.

P: No właśnie, to jest piękno kina. Ja zapamiętałam jakiś element, który stał się dla mnie bardzo ważny, ale niekoniecznie musi być ważny dla kogokolwiek innego. A które sceny z tego filmu były szczególnie ważne dla pana?

M: Było wiele takich scen. Reżyser, moim zdaniem, chciał pokazać tam człowieka, który chce może nie przebudować system, ale stworzyć coś nowego, jego zdaniem pożytecznego. Tymczasem nikt nie brał pod uwagę przyrody, stawiano na przemysł, chciano dać miejsca pracy dla ludzi.

To były dość ciężkie czasy. Kieślowski chciał pokazać problemy, które towarzyszyły w czasie odbudowy Polski po zniszczeniach wojennych, industrializacji. Wszystkie popełniane w tych latach błędy... Ale o tym już dużo napisali krytycy w recenzjach. My po prostu staraliśmy się jako jego asystenci. Szukaliśmy interesujących plenerów i przedstawialiśmy je potem szefowi, czyli Krzyśkowi. Zbieraliśmy wspólnie obiekty do zdjęć. Pomagaliśmy zorganizować wszystko na planie. Pomagałem mu też w wyborze aktorów. Jest tam scena konferencji różnych dyrektorów i znalazłem do niej na przykład interesującego aktora, który pracował w teatrze w Płocku.

Oczywiście też dużo rozmawialiśmy po zdjęciach o tym, co nakręciliśmy, każdy starał się wnieść jakieś pomysły, ale po tylu latach trudno powiedzieć, co z tego reżyser wykorzystał. Taka była po prostu rola drugiego reżysera.

27.08.2026

REKLAMA

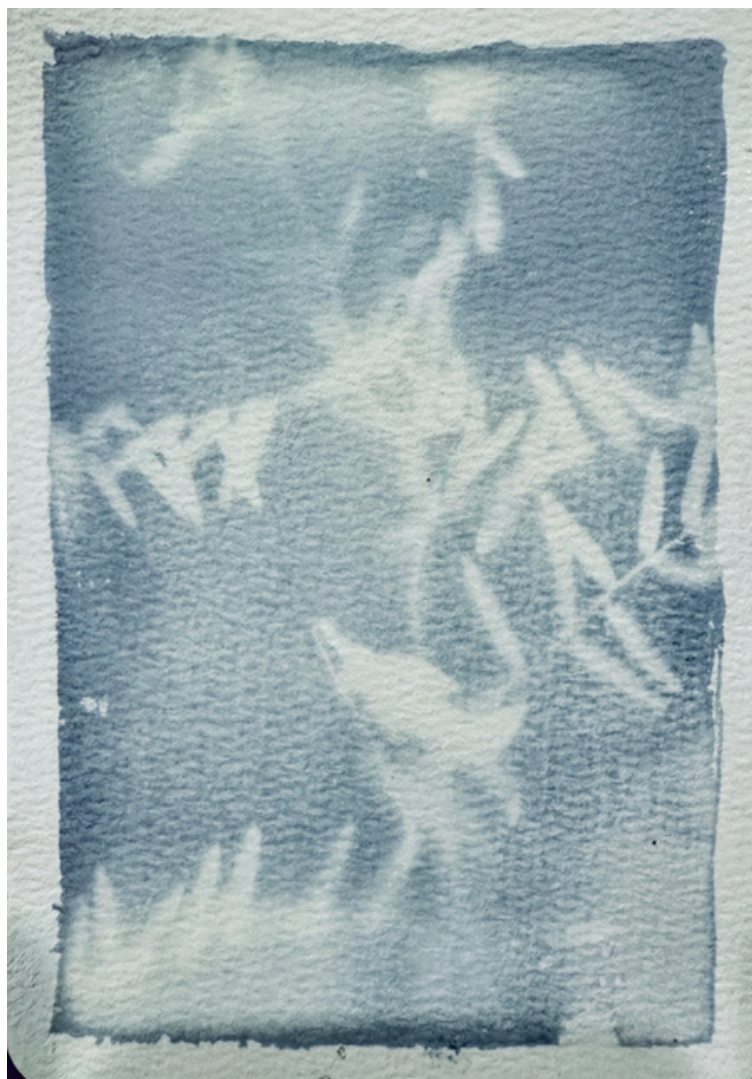




sektorowski 2026

Wyka ptasia

Ma drobne, motylkowe kwiaty o purpurowej barwie. Jej liście są zakończone tak zwanymi wąsami czepnymi, które umożliwiają jej wspinaczkę po innych roślinach nawet do 150 cm wysokości!



Julia Piwek



Gra terenowa

Znajdź wszystkie ornamenty na budynkach Sokołowska. Pierwsza osoba, która zgłosi się do redakcji z pełnym zbiorem zdjęć, zgarnie prezent.



Wiktoria Głowacka

Propozycje obsady głównych ról serialu pt. "DEKALOG"

rola	obsada idealna	obsada realna
Nieznajomy	Krzysztof Kiesłowski	nie aktor
<u>odcinek I</u>		
Krzysztof	Robert Redford	Daniel Olbrychski
Paweł		chłopiec z "Kacperka"
Ola		Monika Sapilak
Irena	Halina Łabonarska	Halina Łabonarska
<u>odcinek II</u>		
Ordynator	Tadeusz Łomnicki	Tadeusz Łomnicki
Dorota	Catherine Deneuve	Krystyna Janda
Pani Basia		Sława Kwaśniewska
Andrzej	Andrzej Mencwel	Olgierd Łukaszewicz
<u>odcinek III</u>		
Janusz	Robert De Niro	Jan Englert / Mariusz Benoit /
Żona Janusza	Anna Nehrebecka	Anna Nehrebaecka / Alicja Jachiewicz /
Kasia	Mateusz Rzepkowski	
Antek	Jeanne Moreau / 25 lat temu /	Maria Pakulnis / Anna Chodakowska /
Ewa		
<u>odcinek IV</u>		
Anka	Maria Schneider / z "Ostatnie- go tanga w Paryżu"	Katarzyna Walter
Michał	Jack Nicholson	Marian Kociniak / Jan Nowicki /
Jarek		Tadeusz Chudecki

odcinek V

Taksówkarz
Jacek
Mecenas

Ernest Borgnine

Bogusław Linda

Marcin Troński
Zbigniew Zamachowski /Grzegorz Pawłowski - ??/
Bogusław Linda

odcinek VI

Tomek
Gospodyni
Magda

Jarosław Rzepkowski

Maciej Robakiewicz /??/
Irena Komas
Anna Dymna /Iwona Rożańska - ??/

Brigitte Bardot /gdy była
w ~~wiek~~ wieku bohaterki/

odcinek VII

Anka
Majka
Ewa
Stefan
Wojtek

Liv Ullman

Bernard Blier
Philippe Noiret

Krzysztof Pieczyński

Beata Paluch
Ewa Wiśniewska
Zdzisław Kuźniar

Krzysztof Pieczyński

odcinek VIII

Zofia
Elżbieta

Zofia Mrozowska

Gina Lolobrigida

Halina Gryglaszewska
Hanna Stankówna /Ewa Dałkowska/

odcinek IX

Hanka
Roman
Ordynator /II/
Ola
Mariusz

Marilyn Monroe

Clark Gable /z "Przeminęło
z wiatrem"/

Fernando Rey

David Hemmings

Grażyna Szapołowska

Piotr Pronczewski

Mieczysław Voit

Maria Ciunelis

Jan Jankowski /Tomasz Hudziec/

odcinek X

Jerzy
Artur
Żona Jerzego

Jerzy Stuhr
Paul McCartney

Doris Day

Jerzy Stuhr
Piotr Siwkiewicz /??/, Janusz Józefowicz /??/
Stanisława Celińska

IDEALNA OBSADA

„DEKALOGU” KIEŚŁOWSKIEGO

Podczas światowej premiery *Historii równoległych* Maciej Musiał wręczył Catherine Deneuve drobną pamiątkę - kopię kartki z Archiwum Twórczości Krzysztofa Kieślowskiego w Sokołowsku. Kieślowski zapisał na niej dwie obsady Dekalogu - idealną, ale niemożliwą do spełnienia i jej bardziej realistyczny odpowiednik, w którym przypisał do ról czołowych polskich aktorów (nie wszyscy ostatecznie zagraли w filmach).

Deneuve nie wiedziała, że została wymieniona pośród wymarzonych aktorek i aktorów polskiego reżysera w roli Doroty z *Dekalogu II*. Rolę tę ostatecznie zagrała Krystyna Janda, od początku planowana przez Kieślowskiego w realistycznej wersji obsady.

Marzenie Kieślowskiego, które w czasach powstawania *Dekalogu*, było nie do spełnienia, znalazło w pewnym sensie swoje urzeczywistnienie po latach - gwiazda francuskiego kina zagrała jedną z głównych ról w *Historiach Równoległych*, będących wariacją na temat szóstej części *Dekalogu*.

W pierwotnym zamyśle poszczególne „odcinki” *Dekalogu* (tak nazywał je Kieślowski w swoich notatkach) miały być zrealizowane przez dziesięciu debiutujących reżyserów. Jednakże na etapie produkcji owe założenia uległy zmianie.

Kieślowski, tworząc obsadę idealną, podchodził do tego z humorem. Szukając wzorca dla postaci Magdy z szóstej części, zapisał „Brigitte Bardot (gdy była w wieku bohaterki)”.

Niektóre pomysły Kieślowskiego szczególnie pobudzają wyobraźnię. Na przykład obsadzenie w rolach Michała i Anki z *Dekalogu IV* Jacka Nicholsona, wtedy znanego już z *Lotu nad Kukułczym Gniazdem* i z *Czułych Słów*, oraz Marii Schneider, nagrodzonej David di Donatello za *Ostatnie tango w Paryżu*. Kazirodczo niepokojąca atmosfera tego odcinka niewątpliwie zyskałaby na swojej intensywności... Ale należy również pamiętać, że Jack Nicholson grał już wcześniej z Marią Schneider w filmie Michelangelo Antonioniego *Zawód: Reporter*, w którym włoski reżyser tworzy bohatera uciekającego, a zarazem poszukującego własnej tożsamości, zastanawiającego się nad statusem moralnym swoich decyzji. Być może Kieślowski chciał wykorzystać właśnie tę parę, żeby wykreować podobny rodzaj napięcia jak Antonioni wokół tajemnicy związanej z tożsamością Anki oraz jej relacji z Michałem.

Idealna obsada pozwala na puszczenie wodzy fantazji, ale też daje wgląd w wyobraźnię reżysera. Jego początkowa wizja zdaje się niejednokrotnie znacząco odbiegać od dzieła, które tak dobrze znamy z ekranów.

Jestem jednak zdania, że ponadczasowy i uniwersalny charakter *Dekalogu* został osiągnięty właśnie dzięki zaangażowaniu polskich aktorów. Realizacja filmów w specyficznych, lokalnych warunkach, w szarej rzeczywistości PRL-u wraz z twarzami, które ją uobecniały, czyni cykl spójnym wewnętrznie, i pozwala na brutalnie realistyczne zmierzenie się z głębią ludzkiego doświadczenia. To dzięki temu odwzorowaniu lokalnej specyfiki *Dekalog* staje się dogłębnym studium przypadku ludzkiej kondycji, z którym mogli utożsamić się ludzie na całym świecie.

Hanna Stacherczak

RELACJA Z WERNISAŻU „CZŁOWIEK NA GRANICY”

Ciało po operacji, zacierająca się pamięć, archiwalne spojrzenia i technologia przejmująca narrację. W czwartkowy wieczór przestrzeń Marysieńki wypełniła się sztuką, która nie szuka granic tylko na mapach.

W czwartek o godzinie 19:00 uroczyście otworzyliśmy wystawę sztuki współczesnej „Człowiek na granicy”. Przestrzeń galerii zgromadziła blisko pięćdziesiąt osób, które wspólnie z twórcami i twórczyniami wyruszyły w podróż po trzynastu zupełnie różnych, intymnych i uniwersalnych doświadczeniach przejścia.

Trzydzieści prac stworzonych przez trzydzieści osób artystycznych pokazuje, że granica rzadko bywa prostą linią podziału. Przebiega przez ciało uczące się siebie na nowo, przez wiek spychający w niewidzialność czy przez okulary: archiwum spojrzeń i gasnących wspomnień.

Wystawa „Człowiek na granicy” to zaproszenie do zatrzymania się i uchwycenia momentu przejścia – być może dokonującego się właśnie teraz. Ekspozycję można oglądać w Marysieńce przez cały czas trwania festiwalu w godzinach 10:00–19:00.

Emilia Stala



KOCIE SOKOŁOWSKO #2

Ciężka materia powoli pochłania Sokołowsko. Najbardziej niebezpieczna jest jednak dla ludzi o kruchych, delikatnych wnętrzach. Jednak my, koty, wyczuwamy ciężar z bardzo daleka. Rozmywamy ogonem szczelinę, zanim stanie się coś złego.

Dobrze jest mieć kota spacerującego po okolicy, a jeszcze lepiej - mieszkającego w domu. Spacerujemy pod osłoną nocy czujne, a za dnia wygrzewamy się na schodach kawiarni, aby być czule głaskane i smacznie karmione. Dzięki temu równowaga zostaje zachowana.

Leniwie spaceruję ulicami, ocieram się o chropowate ściany budynków. Ale cały czas jestem uważny. Gdy przechadzam się po chodniku, dostrzegam czasem na przykład kiwającą się na wietrze trawę, która wymaga poddania dokładnej analizie. Każde źdźbło ma własną trajektorię ruchu, łatwo zauważyć niewielkie odstępstwa od normy. Niekiedy wystarczy tknięcie łapką, a kiwanie wraca na bezpieczne tory. Czasem muszę taką trawę podgryźć, żeby problem zniknął. Jeśli wszystko jest w porządku, rozmawiam

z mieszkańcami, a ci głaszczą mnie po grzbiecie i cieszą się, gdy zostaję z nimi dłużej.

Moim ulubionym miejscem jest Różanka, gdzie mieszkam. Delektuję się promieniami słońca na werandzie, potrafię wygrzewać się tak godzinami. Willa położona jest na uboczu, w otoczeniu bujnej zieleni. Porankom towarzyszą śpiewy ptaków, a do snu układają szumiące w koronach drzew liście. Twórcze domostwo niemal nieprzerwanie tętni życiem. Cóż za wspaniałe miejsce. Miau-em szczęście!

Oliwia Zarzycka



**CZWA
/ ČTVRTEK -
27.08.2025**

KINO ZDROWIE

18:00-20:45 BRAT / BROTHER
(English subtitles).

Goście: Maciej Sobieszczański,
Filip Witkomirski.

**21:00-00:15 HISTORIE
RÓWNOLEGŁE.**

Gość: Maciej Musiał.

MARYSIENKA, UL. GŁÓWNA 20,
SOKOŁOWSKO

**18:30-19:15 Otwarcie wystawy
CZŁOWIEK NA GRANICY**

KINO W SANATORIUM

**19:00-22:55 POKAZ FILMÓW
KONKURSOWYCH**
i głosowanie publiczności.

„Pokutuje jakieś dziwne przekonanie, że aby dogadać się z młodymi ludźmi, trzeba nauczyć się ich języka. Z doświadczeń zebranych na planie tego filmu mam jednak inny wniosek – wystarczy potraktować ich poważnie.”

„Na planie bardzo cenię sobie zwątpienie. Błądzenie jest czasem jedynym wyjściem, żeby znaleźć dla filmu właściwą tożsamość i język”

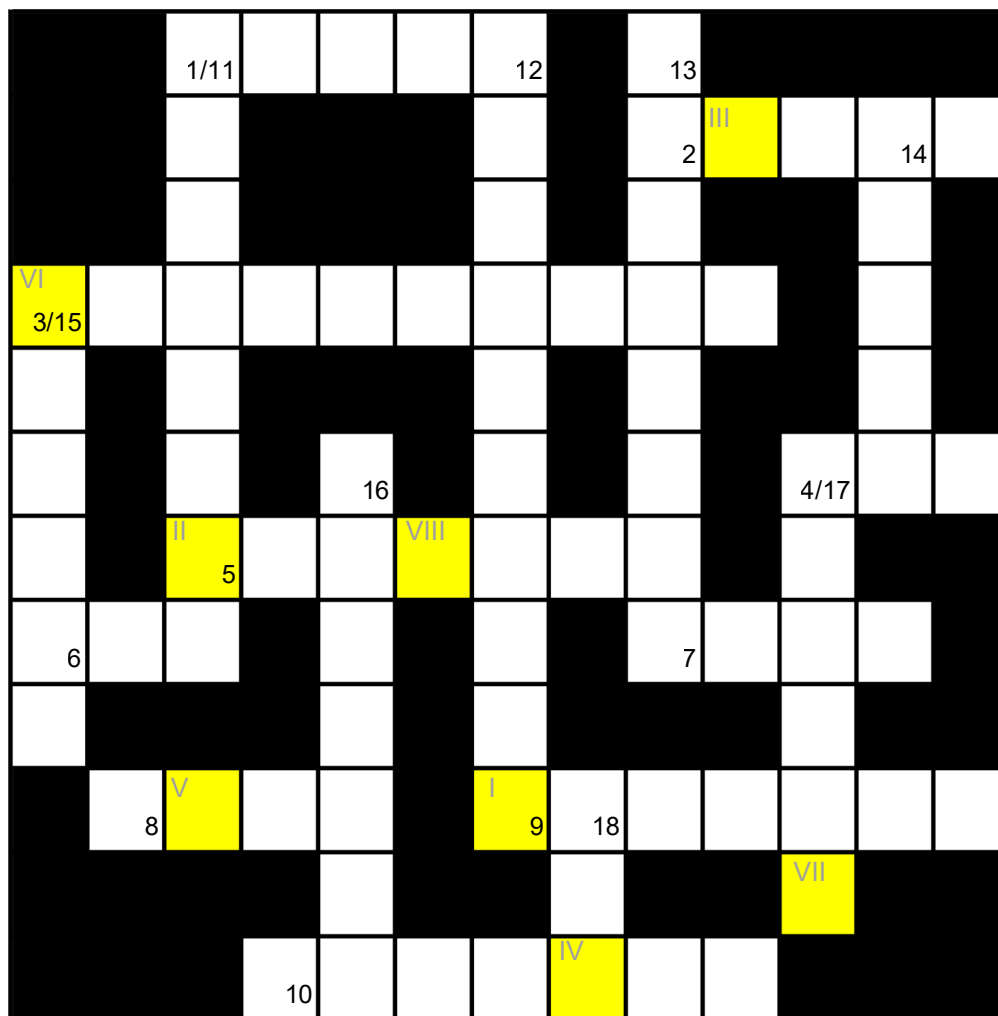
Maciej Sobieszczański

„Dziś świat, nowe pokolenie, ja, potrzebujemy tych myśli”

„To nigdy nie miały być remaki, tylko próba odwołania się do wrażliwości”

Maciej Musiał

„BIAŁA” KRZYŻÓWKA



POZIOMO

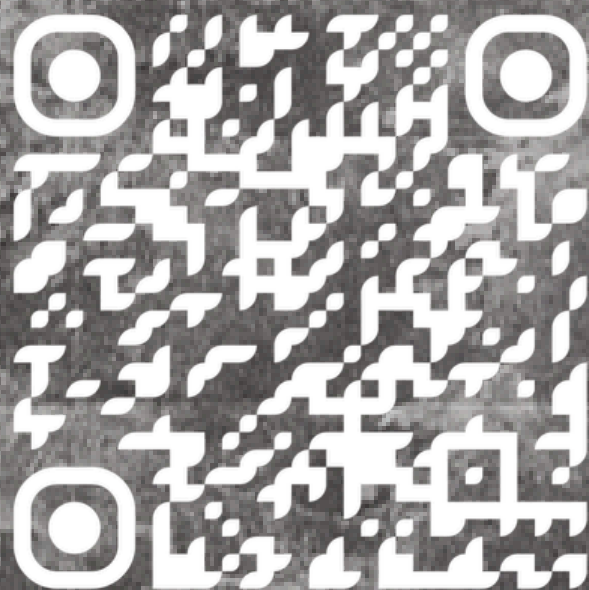
1. Hermana za willą „Różanka”
2. Matka i córka z VII części „Dekalogu”
3. Dźwięku w Sokołowsku
4. Irytował niepokornych pasażerów pociągów
5. Czarny charakter z najpopularniejszej telenoweli z czasów Kieślowskiego
6. Doświadczył go Andrzej z „Dekalogu II”
7. Nie grozi Ci z zinem „O masz!”
8. Słynny deser z Kawiarenki Smaków
9. Krzysztof, awangardowy kompozytor, twórca muzyki do „Amatora” Kieślowskiego
10. Nazwa kina w Sokołowsku

PIONOWO

11. Nazwa lokalnego sanatorium. Nie pomył go przypadkiem z miejscem wielkiej bitwy
12. Wysłał „Przypadek” na sześć lat na „półkę”
13. Horror w Sokołowsku
14. Katarzyna, rzeźbiarka
15. Uśmiechnięta gwiazda leśnego źródła
16. Przed garażem albo większość reżyserów nie miała go do Kieślowskiego
17. Jesteśmy w Środkowych
18. Najbliższy – 11 września

Litery z pól I-VIII utworzą hasło – nazwę instrumentu, na którym uczy się grać jedna z członkiń redakcji O!Masz ZIN:

I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII
---	----	-----	----	---	----	-----	------



Dołącz do Fundacji Sztuki Współczesnej In Situ



PATRONITE